

Chcą obalenia prezydent Dilma Rousseff

18 sierpnia 2015

W ponad 200 miastach Brazylii odbyły się antyprezydenckie protesty. Ich uczestnicy, często ubrani w żółto-zielone stroje narodowej reprezentacji futbolowej, domagają się impeachmentu.

200 tys. ludzi przeszło przez Sao Paulo, mniejsze grupy zebrały się w innych miastach. Głównym postulatem jest odsunięcie od władzy Dilma Rousseff, obecnej prezydent Brazylii. Poparcie dla Rousseff waha się wokół 8 proc. – żadna głowa państwa nie cieszyła się tak niewielką popularnością od 1985 roku. 71 proc. ocenia jej pracę bardzo źle.

Jedną z podstawowych przyczyn wybuchu protestów jest skandal korupcyjny – okazuje się, że z państwowej spółki paliwowej Petrobras wyprowadzono 3 miliardy dolarów. W aferę zamieszanych jest ponad 50 polityków z pierwszych szeregów, głównie z rządzącej Partii Pracowników. Rousseff nie pomaga także pogłębiający się kryzys gospodarczy – w kraju rośnie bezrobocie, inflacja wynosi ok. 10 proc., odczuwalny jest także spadek wzrostu gospodarczego. To efekty m.in. ostrego programu cięć wydatków państwa.

– Nie przypominam sobie żadnego kryzysu politycznego o takiej skali – mówił Jairo Nicolau, politolog z Uniwersytetu Federalnego w Rio de Janeiro. – Nie widać żadnego rozwiązania, nikt nie wie, jak się z niego wydostać.

Ludzie, którzy wyszli na ulicę, domagają się usunięcia Rousseff z urzędu, część chce, żeby władzę w kraju przejęło wojsko. W Brazylii nie ma legalnej procedury odwołania prezydenta, a frakcja parlamentarna, popierająca to rozwiązanie, jest bardzo mała.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu